

BRZESKA TWIERDZA NA POCZĄTKU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Akinczic I.

Akademia Podlaska

W roku 1960 Wł. Pobóg-Malinowski w swojej "Najnowszej historii politycznej Polski" napisał: "Ścisłejsze współdziałanie wojsk niemieckich i sowieckich stwierdzono w kilku wypadkach – w Brześciu już zdobytym przez Niemców, jeden z fortów z niekapitulującą załogą ostrzeliwany był przez artylerię niemiecką i sowiecką" [5, s.6]. Tę niecisłą informację pominął nie tylko w swej znakomitej pracy Karol Liszewski [13], ale również inni autorzy tacy jak: Rajmund Szubański [25], Leszek Gondek [6], Wiktor Cygan [4], piszący o wojnie polsko-sowieckiej 1939 r. Legendę tę podjął także Jerzy Sroka w książce "Obrońcy brzeskiej twierdzy we wrześniu 1939 r.". To jest jeden z mitów drugiej wojny światowej. Ten mit stworzył na pewno Jan Samosiuk, dowódca drużyny z 2 kompanii ppor. rez. W. Skwirczyńskiego z batalionu marszowego 82 pułku piechoty. On mówi w swej relacji: „Na drodze naszego marszu (17 września w nocy – przyp. I. A.) nie spotkaliśmy Niemców. Przeszliśmy przez tory kolejowe i weszliśmy do fortu Sikorskiego... Pod wieczór 22 września zaczęła nas ostrzeliwać dużo dział, a po godzinie pod brame fortu podeszli Sowietci... Tego wieczoru trzy razy Sowietci szli do głupiego natarcia... Największy ostrzał a potem atak nastąpił po południu 26 września... Rannych naszych żołnierzy, którzy zostali w forcie, Roskie zakuli sztykami i tam, w forcie ich zostawili” [cit za 22, s.213-214]. W rzeczywistości nie mógł to być fort Sikorskiego, znajdujący się w niedalekiej odległości na północ od Cytadeli. Tam przebiegała silnie obsadzona przez Niemców linia ataku na twierdzę z czołgami i artylerią. Nocny marsz kpt. W. Radziszewskiego z twierdzy do fortu Sikorskiego wymagał przebiccia się przez te pozycje niemieckie. Ale tego nie było. Tylko niektórym żołnierzom i oficerom udało się ukryć w zaroślach nad Bugiem [5, s.50].

Przed wojną miasto było ważnym ośrodkiem administracyjnym – stolicą województwa poleskiego, centrum gospodarczym i węzłem komunikacyjnym oraz jednym z najważniejszych garnizonów Wojska Polskiego we wschodniej części Rzeczypospolitej [22, s.224-226; 30, s.152-153; 33, s.754]. Co więcej, 23 marca w Polsce rozpoczęła się tajna mobilizacja alarmowa (kartkowa) jednostek "czerwonych", "żółtych" i częściowe "zielonych" OK nr IX oraz "czerwonych" OK nr IV Łódź. Umożliwiło to przejście na organizację wojenną związków taktycznych, stacjonujących na Polessiu: 30 DP, 9 DP, 20 DP i Nowogródzkiej BK oraz 26 DP ze Skierniewic z OK nr IV [31, s.16-17; 33, s.749]. Mobilizacja jednostek garnizonu brzeskiego została przeprowadzona sprawnie i terminowo, problem sprawiła jedynie jakość części otrzymanych wozów i koni. Stawiennictwo żołnierzy rezerwy 30 DP było bez zarzutu, mobilizowane oddziały osiągnęły gotowość zgodnie z planem [1, k.1; 16, s.108-111]. 29.VIII.1939r. komendant brzeskiego województwa wysłał do każdego posterunku ramowe dyrektywy: "Terrorysty niemieccy zaczęli już działać... Przejawów akcji terrorystów niemieckich można się spodziewać w każdym czasie i miejscu. Czuwając nad całością, należy przede wszystkim zwrócić pod uwagę osoby dostojników państwowych, urzędy, urządzenia komunikacyjne i użyteczności publicznej. Potem uprzedzić personel kierowniczy kolejowy, pocztowy, żeglugi rzecznej i autobusowy o konieczności zachowania ostrożności, nasilić służbę na dworcach kolejowych, stacjach autobusowych i rzecznych, zorganizować należyty wywiad w stacyjnych przechowalniach bagażu i t.d." [3, f P-67, op.1, d.2323, l.5].

W pierwszych dniach wojny Brześć znajdował się na dalekim zapleczu frontu. Ale z chwilą wybuchu wojny brzeski węzeł kolejowy znalazł się pod gradem bomb Luftwaffe. Od 1-12 września naloty, w których brało udział od 9-30 samolotów były ponawiane kilka razy

dziennie [8, s. 15]. 1.IX. grupa niemieckich samolotów zaatakowała mosty na Bugu. 1 samolot został strącony [27, s. 7]. Nalot 10 bombowców na twierdzę trwał 30 minut. 2.IX. przyleciało 9 maszyn na Brześć. Bombardowały miasto, dworzec i twierdzę. Jedna bomba uderzyła w kasyno oficerskie i kwaterę zmobilizowanych oficerów na piętrze. Ona zbурzyła całe piętro. Zginęło 2 oficerów [14, s. 1]. O godzinie 17.00 było kolejne bombardowanie niemiecko. Tak o tym zakomunikował Starosta Powiatowy E.Heil: „7 samolotów niemieckich dokonało nalotu na twierdzę w Brześciu n/Bugiem, rzucając około 10-ciu bomb przy czym uszkodzono: tor kolejijowy na szlaku warszawskim, magazyn odzieżowy, Biały Pałac, dwie bomby spadły na konie w czasie odbywającej się komisji poboru koni. Są zabici i ranni. Blizszych szczegółów brak” [3, f.93, op.1, d.3011, l.23]. 6.IX. ma miejsce kolejne bombardowanie miasta. Po tych bombardowaniach Tadeusz Rożniatowski zanotował: „Tym czasem w Brześciu można było obserwować coraz bardziej niepokojące objawy. Ulice miasta w przerwach między częstymi nalotami bombowymi zalane były potokami uciekinierów. W większości była to ludność cywilna w opletanym stanie, ale dostrzegano się wśród niej jakieś mundury: strażaków, pocztowców, policjantów [15, s. 468]. Dla tego Starosta Powiatowy Brzeski mgr. E.Heil wydał następujące „Ostrzeżenie”: „Podstępni nasi wrogowie – Niemcy – rozpoczęli prowadzić z nami walkę wszelkimi sposobami. Nie ograniczając się do mordowania bezbronnej ludności i małych dzieci zrzucającymi z samolotów bombami, chwycili się nowych, zdrazieckich metod wyniszczenia ludności cywilnej. Stwierdzono już, że z samolotów niemieckich wyskakują ze spadochronami ludzie, którzy mają za zadanie zatruwać wszystkie studnie i szerzyć zarazę ludzką i bydłącą... Stwierdzono również, że nieprzyjaciel zrzuca z samolotów lub podrzuca przez dywersantów ampułki z płynami, próbówki z proszkami, cukierki i czekoladki, wyroby cukiernicze, artykuły żywnościowe (kiełbase, ciastka) i zabawki dla dzieci – wszystko to jest zatrute lub zawiera gazy pażące. Przestrzegam przed tym i polecam wszystkie przedmioty składać do najbliższych władz wojskowych lub administracyjnych, bądź też do Policji Państwowej, podając dokładnie miejsce znalezienia, dzień i godzinę, ewentualnie miejsce odrazu zaznaczyć” [3, f.5, op.1, d.6412, l.134].

W nocy z 6 na 7 września i wczesnym rankiem 7 września szosą Warszawa – Minsk Mazowiecki – Siedlce – Międzyrzec Podlaski – Biała Podlaska – Brześć nad Bugiem przejechała autokolumna licząca 70 samochodów osobowych i ciężarowych. W nich znajdowało się około 300 oficerów i żołnierzy oraz dokumenty sztabowe. Była to część personelu kwatery Sztabu Głównego Armii Polskiej. Wczesnym rankiem przez Podlasie przejechał marszałek Edward Śmigły-Rydz. W godzinach porannych on był już w brzeskiej twierdzy. Dawna twierdza nie była wcześniej przewidywana do nowej roli, brakowało odpowiednich warunków lokalowych i sprawnej łączności [19, s. 186]. W tak nienormalnych warunkach dowodzenia było bardzo utrudniono, gdyż nie tylko brakowało łączności z armiami, ale Naczelny Wódz musiał się liczyć z tym, że wkrótce może zostać odcięty od własnych wojsk. Jak pisze generał Stanisław Kopański: „Przymitywność warunków pracy oddziału urągała najelementarniejszym wymaganiom. Warunki pracy utrudniały dziesiątki żołnierzy wszystkich stopni zgłaszających się do Sztabu w poszukiwaniu swoich oddziałów i map dla swoich jednostek. Nie sądzę by jakikolwiek Oddział Operacyjny Naczelnego Dowództwa w czasie współczesnej wojny znajdował się w równie ciężkich warunkach” [11, s. 50]. Razem z Naczelnym Wódcem do Brześcia przybył z częścią współpracowników Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. Nawiązano łączność z ambasadami w Londynie i w Paryżu. O tym tak wspominał Minister Beck: „W Brześciu akcję dyplomatyczną skoncentrowałem na następujących zagadnieniach:

a) nacisk na mocarstwa sprzymierzone w kierunku rozpoczęcia akcji lotniczej i przyspieszenia akcji lądowej wobec faktu, że prawie całość sił zbrojnych Niemiec działa w Polsce, co grozi katastrofą.

b) na szukaniu dróg dowozu amunicji i materiałów pędnych dla armii przez aktywowanie rozmów z sowietami.

c) na domoganiu się akcji dyplomatycznych aliantów w Kownie wobec meldunków posta Charwata, że Niemcy rozwijają gwałtowną działalność mającą na celu sprowokowanie Litwy do zajęcia wileńszczyzny" [32, s. 113].

Wieczorem 8 września generał brygady Franciszek Kleeberg wezwany do Sztabu Naczelnego Wodza w twierdzy otrzymał bezpośrednio od marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza rozkaz sformowania dywizji piechoty z podległych mu oddziałów wojskowych przebywających i mobilizowanych w garnizonach Okręgu Korpusu IX oraz w ośrodkach zapasowych. Do Brześcia przybył batalion marzowy 33 Pułku Piechoty. Wtedy dwa plutony artylerii ruszyły z twierdzy w rejon pozycji obronnych nad rzeką Leśną z zadaniem osłony Brześcia od północy w razie ataki wroga.

9 września zameldował się w Naczelnym Dowództwie w Brześciu ofiarując swe usługi emerytowany generał kawalerii Konstanty Plisowski. 10 września obrona przeciwlotnicza Brześcia powiększyła się o trzy baterie 75 mm "Star", przybyłe z Warszawy [27, s. 7]. Tego dnia Szef Sztabu nakazuje zorganizowanie obrony Brześcia. Marszałek Śmigły-Rydz zatwierdza dowódcą generała K. Plisowskiego. W 1908 r. K. Plisowski rozpoczął służbę w armii rosyjskiej, w WP służył na różnych stanowiskach, m.in. dowódcy 4 BK, 8 BK, 11 BK i 5 Samodzielnej Brygady Kawalerii. W 1930 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Po zakończeniu obrony Brześcia dołączył do Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. W. Andersa i 24.09. został dowódcą Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, dostał się do radzieckiej niewoli, w 1940 r. zamordowany przez NKWD [24, s. 253-254]. Jego szefem sztabu został ppłk. Alojz Horak, który I wojnie światowej służył w armii Austro-Węgier, od 1919 r. w WP na różnych stanowiskach, m.in. jako szef sztabu DOK nr V i szef Wydziału Studiów Wojskowego Biura Badań Historycznych. W latach II wojny światowej pełnił służbę w Związku Walki Zbrojnej i Batalionach Chłopskich, m.in., jako szef wyszkolenia Batalionów Chłopskich. Dowódcą oddziałów piechoty został ppłk. Julian Andrzej Sosabowski. Rozpaczęło się formowanie załogi obrony brzeskiej twierdzy z oddziałów przydzielonych do dyspozycji generała K. Plisowskiego.

Tym czasem do Brześcia nadeszły wiadomości, że do Małkini wkroczyły niemieckie oddziały pancerne. Były to oddziały Korpusu Pancernego pod dowództwem generała Heinza Guderiana. On dysponował m.in. 526 czołgami i 72 samochodami pancernymi [26, s. 79-87]. Do kwatery Naczelnego Wodza nadszedł meldunek o pojawieniu się w Siemiatyczach niemieckich czołgów. Pod wieczór tego samego dnia kwatera Naczelnego Wodza marszałka E. Śmigłego-Rydza w kazamatach twierdzy została zlikwidowana. Przed odjazdem marszałek wydał "Wytyczne do koncentracji sił własnych na południu", gdzie było powiedziane: "Zabespieczenie całości przed głębokim obejściem od wschodu zapewnione będzie przez stworzenie zapory na linii Brześć – Pińsk, który organizację powierzyłem d-cy OK IX (gen. Kleebergowi – przyp. I. A.). Celem osłabienia wysiłku n-pla pozostawiona zostanie na przedpolu obrona zamkniętych ośrodków: Warszawa, Modlin, i Brześć" [17, s. 615].

Walory terenu, miejska zabudowa i fortyfikacje stwarzały szanse na zorganizowanie trwałej obrony pod dwoma warunkami: dysponowania odpowiednimi siłami i czasem, jednak generał K. Plisowski nie miał ani jednego, ani drugiego. Obronę przygotowywały: trzy bataliony marszowe: 34, 35 i 82 pułku piechoty, 81 i 82 bataliony wartownicze, kompania z batalionu marszowego 33 pułku piechoty, 112 i 113 kompanie przestarzałych, wolnobieżnych czołgów Renault 17 produkcji francuskiej – 30 wozów, 53 i 55 pociągi pancerne, pluton czołgów rozpoznawczych, 49 dywizjon artylerii lekkiej, 3 bateria artylerii przeciwlotniczej kalibru 40 mm i 56 batalion saperów [10, s. 714-716; 12, s. 435; 26, s. 228-229; 30, s. 694; 31, s. 35].

Szef wydziału operacyjnego sztabu SGO "Polesie" mjr dypl. Tadeusz Grzeszkiewicz następująco wspominał przygotowania do obrony: "(...) Sam stan obronny twierdzy nie był nigdy brany pod uwagę, nie ma rozpracowanych planów obrony, ani powiązania fortów w jedną całość obronną. Obrona będzie całkowitą improwizacją, a raczej tylko demonstracja obrony, której nie można brać poważnie. (...) Dowódca OK IX [gen. Kleeberg – przyp I.A.], z którym często chodziliśmy po fortach, wysoko oceniał warunki obronne każdego z nich. Forty były tylko częściowo poniszczzone, łatwe stosunkowo do odbudowy, zdolne jeszcze do obrony. Należało je tylko nasycić ludźmi [załoga] i sprzętem, powiązać ogniem, wyposażając je w amunicję, dać jednolite dowództwo. Ale tego oprócz ludzi nie było. Mogła być tylko zaimprovizowana demonstracja obrony (...)" [34, k. 30].

W dniu 12 września generał F.Kleeberg podjął decyzję o przeniesieniu swego stanowiska dowodzenia z V Fortu brzeskiej twierdzy do Pińska. W nocy z 12 na 13 września poszczególne oddziały sztabu gotowe były do wyjazdu do Albrechtowo (teraz przedmieście Pińska) i przed południem 13 września już były tam. Niemcy kierujący od północnego-zachodu swe główne natarcie na brzeską twierdzę musieli najpierw złamać opór w rejonie Żabinki i Kobrynia względnie osłonić swe siły uderzeniowe przed polskim przeciwdziałaniem od wschodu. Kobryn był bowiem drugim po Brześciu ważnym węzłem komunikacyjnym. Tutaj krzyżowały się drogi prowadzące do Pińska, Kowla i Baranowicz oraz przez Żabinę do Brześcia. Płk. A.Epler natychmiast wyznaczył podległym mu dowódcóm pułków i samodzielnych oddziałów swej dywizji zadanie bojowe. On zdążył pobrać z Głównej Składnicy Uzbrojenia nr 2 w Stawach k/Dębłina przydział broni i amunicji, a mianowicie: 5350 szt.kb, 550 kbk, 121 rkm wzór 28 oraz 36 ckm wzór 30 [22, s.172].

Jeszcze do 13 września 56 batalion dokonał zniszczeń na przedpolu i w twierdzy, wykonał pola minowe, zawały i przeszkody przeciwpancerne oraz przygotował do wysadzenia mosty prowadzące do twierdzy. Zadanie załogi twierdzy brzeskiej polegało na obronie linii wewnętrznych fortów, w razie utraty przedpola zamierzano wysadzić wszystkie mosty i kontynuować obronę w Cytadeli. Nieliczna piechota obsadziła trzy odcinki: północny brama Brzeska – batalion marszowy 33 pp i batalion wartowniczy, zachodni brama Terespolska, batalion marszowy 34 pp i kompania wartownicza, zaś odcinek południowy brama Szpitalna bronił batalion marszowy 35 pułku piechoty. 113 kompania czołgów otrzymała rozkaz dozorowania przedpola, jeden pluton czołgów użyto do zabarykadowania bram Cytadeli. Artyleria wspierała głównie najbardziej zagrożony odcinek północny [26, s. 228-229; 31, s. 38].

14 września już o godzinie 6.00 rano kompania ciężkich czołgów niemieckich z kilkoma rozpoznawczymi i oddziałem pionierów posunęła się od Żabinki. Zamiarem ich było zdobycie twierdzy przez zaskoczenie od wschodu, czyli od strony, z której Polacy najmniej się tego spodziewali. Ale prawie każdy z fortów myślał być brany szturmem. Po południu Niemcy zajęli niebronione miasto Brześć. Polacy wycofali patrole piechoty i czołgi do Cytadeli. Wobec opanowania przez Niemców większej części miasta, w tym także dworca głównego, pociągi pancerne nr 53 i 55 otrzymali rozkaz wycofania się. Załogi uzupełniały zapasy paliwa i w ostatniej chwili oba pociągi odjechały jedyną wolną drogą w kierunku Kowla. Tym czasem czołowe oddziały XIX Korpusu Pancernego gen. H. Guderiana zaatakowały twierdzę: 8 pułk czołgów i batalion rozpoznawczy 10 DPanc. O 11.45 dowódca 10 DPanc. zameldował gen. Guderianowi: "Ósmy pułk czołgów bez oporu zajął fort II. Most wysadzony. Po za tym – żadnej walki" [29, s. 220]. Te czołgi niemieckie wraz z towarzyszącymi im motocyklistami i piechotą na samochodach podjechały pod bramy na północnym skraju Cytadeli. Bezpośredni szturm na bramy zakończył się jednak niepowodzeniem. Jak zapisał generał H.Guderian, próba sforsowania zapory ogniowej okazała się nie do pokonania, gdyż w jednej z bram Polacy ustawili w poprzek stary czołg Renault 17, tak że czołgi niemieckie nie mogły się przedostać. [7, s.70].

Drugie bezpośrednie natarcie niemieckie tego dnia też zakończyło się fiaskiem. O godzinie 19.00 Niemcy rozpoczęli intensywne bombardowanie twierdzy z artylerii. Po nim piechota niemiecka wsparta czołgami próbowała jeszcze raz sforsować wejście do Cytadeli od strony miasta w rejonie bramy Brzeskiej, ale natarcie to zostało odparte. Uczestnik tej walki Filip Bogatek, który bronił jednej ze wschodnich bram Cytadeli, wspomina: „Noc była koszmarna. Stanowiska naszych oddziałów oświetlał pałac się skład desek na placu obok twierdzy. Grzmiała obustronna kanonada. Trafiona pociskiem lufa armatnia kręciła się jak zabawka na odpuście. Grzechot karabinów maszynowych, blask rakiet, huk spędzał nam sen z oczu. Strach przepędzała odwaga tej potwornej nocy” [20, s.3]. W nocy nadal walczyła polska piechota, działa wycofano z przedpoła, a bramy zablokowano czołgami Renault 17. Niemiecka artyleria prowadziła ostrzał twierdzy, a piechota z czołgami nacierała w kierunku bramy Brzeskiej. Niemieckie natarcie zostało odparte [10, s. 717; 31, s. 44-45].

O świcie 15 września ogień artylerii przeciwnika nasilił się. Strzelało kilka dywizjonów. W ciągu kilkunastu godzin dnia padło ok. 6 tys. granatów 15 cm, na przestrzeń zaledwie 4-krotnie większą od Cytadeli warszawskiej [9, s.30]. Po ogniu artylerii niemiecka piechota dwukrotnie atakowała polskie stanowiska pomiędzy bramą Brzeską a Muchawcem. Był moment, że położenie obrońców Cytadeli było poważne. Ale przeciwnatarciem piechoty Polacy utracone pozycje odzyskali. Komunikat niemiecki o położeniu na froncie w dniu 15 września donosił: „Na wschodnim skrzydle oddziały armii wdarły się do Brześcia od północy i ze wschodu. Cytadelę utrzymuje jeszcze nieprzyjaciel” [30, s.871]. Załoga „Brześć” utrzymywała Cytadelę, dlatego że "Atak piechoty napotkał twardy opór ze strony karabinów maszynowych na wałach i dobrze zamaskowanych strzelców na drzewach. (...) Dawały się we znaki pojedyncze polskie działa i działa przeciwlotnicze, zameldowano nawet o kilku kopolach pancernych. (...) Dywizja odniosła wrażenie, że przy uporczywej i sprawnej obronie – sukces może zapewnić tylko natarcie na dużą skalę (...)" [29, s. 221]. 10 DPanc. i 20 DZmot. otoczyły twierdzę, a 3 DPanc. i 2 DZmot. obszły miasto. XIX KPanc. przygotowywał też przeprawy przez Muchawiec, wyprowadzające w kierunku Włodawy i Kowla. Załoga twierdzy odparła wszystkie natarcia, jednak położenie stawało się coraz cięższe: Cytadela w wielu miejscach płonęła, obrońcy ponieśli znaczne straty, m.in. stracili 4 działa, a tak potrzebne wzmocnienie przez 33 DP rez. nie przybyło [10, s. 717-718; 18, s. 214].

Trzeci dzień zmagania z przeważającymi siłami nieprzyjaciela był ostatnim. Od świtu trwał ostrzał niemieckiej artylerii, Cytadela płonęła, również Luftwaffe kilka razy bombardowała twierdzę. O 10.00 dwa wzmocnione bataliony niemieckiej piechoty znowy natarcie. Niemcy atakowali odcinek przy bramie Brzeskiej i wzdłuż bocznic kolejowej. Ale natarcie załamało się. Tak pisze o tym H.Guderian: „16 września 20 zmot. DP i 10 DPanc. rozpoczęły wspólne natarcie na twierdzę. Szturm, który osiągnął już grzbiet wału fortecznego, załamał się jednak wskutek tego, że pułk piechoty 10 dywizji pancerniej, który miał ruszyć do ataku bezpośrednio za wałem ogniowym artylerii nie wukonał tego rozkazu” [7, s.69]. Około godziny 14.00 na punkt dowodzenia tej dywizji H.Guderian przybył osobiście. Niemcy znow rozpoczęli ostrzał artylerijski. Sytuacja obrońców stawała się coraz trudniejsza. Obrońcy utracili część wałów, a polski kontratak zakończył się niepowodzeniem. Wrosły straty załogi. Powstała realna groźba zniszczenia Zgrupowania „Brześć” jeżeli będzie ono nadal broniło Cytadeli. Ranny został gen. Plisowski, a ppłk Horak kontuzjowany. W tym położeniu gen. Plisowski postanowił zakończyć obronę: od 18.00 wydano rozkazy wycofania się obrońców po zmroku przez most nadal wolną drogą w kierunku Terespoła. Wycofanie miało nastąpić kolejno odcinkami. W twierdzy miały chwilowo pozostać nieliczne oddziały opóźniające [21, s.9]. Jednak w zamieszaniu nie

wszędzie dotarły rozkazy i część obrońców pozostała na zajmowanych pozycjach. W nocy załoga przeszła na zachodni brzeg Bugu i pomaszzerowała w kierunku Kodnia i Chełma. Przeciwnik nie zorientował się w sytuacji, nocą prowadził ostrzał Cytadeli ogniem artylerii, a manewr 75 pp zmot. zamknięcia twierdzy od zachodu nastąpił zbyt późno. Mieszkańcy Brześcia też twierdzili, że przez całą noc z 16 na 17 września w dalszym ciągu spadały na twierdzę ciężkie pociski, od których drżała ziemia i wypadały szyby w mieście. W tym dniu Naczelny Wódz, nie znając realiów obrony twierdzy, poinformował dowódcę SGO "Polesie" o zamiarze skoncentrowania jak największych sił Wojska Polskiego na południe od Dniestru i rozkazał: "Brześć n/B. broni się w każdej sytuacji na miejscu" [2].

Obrona twierdzy trwała od 14 do 16 września. Zgrupowanie "Brześć" odparło 7 natarć piechoty i czołgów, wspartych ogniem artylerii i uderzeniami lotniczymi. W walkach zgrupowanie straciło 40% żołnierzy zabitych i rannych. Szpital był przepełniony rannymi, od 16 września brak było energii elektrycznej i łączności z przełożonymi. Dłuższa walka nie była możliwa z uwagi na dysproporcję sił i środków obu stron: obrońcy dysponowali oddziałem, odpowiadającym pułkowi piechoty, wspartym dywizjonem artylerii lekkiej, 35 czołgami oraz przeszło dwoma pociągami pancernymi. Przeciwnik dysponował XIX Korpusem Pancernym i silnym wsparciem lotniczym, co stwarzało wielokrotną przewagę przeciwnika nad siłami obrony. Straty niemieckie także były duże, m.in. 69 ppzmot. 20 DPZmot. stracił 127 zabitych, 226 rannych (10 z nich zmarło) i 7 utopionych w fosach [35, s.47]. Po obronie Cytadeli zgrupowanie "Brześć" weszło w skład większego zgrupowania pod dowództwem płk. Zieleniewskiego i 3.10. 1939 zostało całkowicie okrążono przez Armię Czerwoną nad Sanem i pododdziały zostały rozwiązane.

17 września ok. 8.30 pododdziały 76 pp zmot. 20 DP zmot. weszły do Cytadeli od zachodu. Niemcy nie wiedzieli, że w twierdzy jest tylko batalion (mocno wykrwawiony) kpt. W.Radziszewskiego i inne luźne grupy obrońców oraz ranni w szpitalach. Niektórym żołnierzom tego batalionu udało się opuścić Cytadelę. Reszta dostała się do niewoli [18, s. 221, 225]. Generał H.Guderian o tym pisał: „17 września rano olbrzymia Cytadela została zdobyta przez 76 pp, który w nocy przeprowił się na zachodni brzeg Bugu. Pułk ten dowodzony przez płk. Gollnika zdobył ją w momencie gdy polska załoga zamierzała przez nieuszkodzony most wycofować się na zachód” [7, s.70]. To twierdzenie gen. Guderiana nie jest prawdopodobne. Większość oddziałów Zgrupowania „Brześć” po opuszczeniu twierdzy przybyła do rejonu koncentracji w okolicach Kodnia nad Bugiem. Oficjalny komunikat niemiecki jednak brzmiał w tym dniu następująco: „Zdobyto Cytadelę w Brześciu Litewskim. Tym samym twierdza Brześć Litewski znajduje się w rękach niemieckich. Przy zdobyciu Cytadeli wzięto 600 jeńców” [cyt za 5, s.51]. Dalej w swych wspomnieniach H.Guderian napisał: „Pierwszym zwiastunem zbliżania się Rosjan był młody oficer rosyjski (kpt. Gubanow – przyp. I. A.), który przybywszy do Brześcia samochodem pancernym zawiadomił nas o nadszyciu rosyjskiej brygady pancernej. Potem otrzymaliśmy wiadomość o uzgodnionej przez ministerstwo spraw zagranicznych linii demarkacyjnej. Ustalając granicę na Bugu pozostawiono twierdzę Brześć – Rosjanom” [7, s.64]. Zostało uzgodnione, że obszar na wschód od linii demarkacyjnej Niemcy opuszczają za 2 dni. Defilada oddziałów „przyjacielskich armii” – niemieckiej i sowieckiej odbyła się przed południem 22 września 1939 roku. Defiladę na ulicy Unii Lubelskiej przyjmowali: gen. niemiecki H.Guderian i gen. sowiecki S.Kriwoszejn.

Obrona Brześcia nad Bugiem stała się fenomenem, a przecież obrońcy w istocie bronili wysepki, której długość wynosiła ok. 680m, a szerokość nie przekraczała nawet w najszerszym miejscu 250m. Ale był w tym głęboki sens. Załoga Brześcia nie tylko zatrzymała impet wroga, ale odeszła niezwyciężona do końca, sama się rozwiązując po dwóch tygodniach.

Список цитированных источников и литературы

1. Archiwum Instytutu Polskiego im. Gen. Sikorskiego (Londyn), dalej: AIPiMGS, sygn. B.142/A, Gen. Leopold Cehak, Działania 30 Poleskiej Dywizji Piechoty od chwili mobilizacji 23.III.1939 do 29.IX.1939, tj.do chwili kapitulacji Modlina, Nicea 13.03.1946.
2. AIPiMGS, sygn. A.1124/1, Sztab Naczelnego Wodza, L.16/14/III Op., m.p. 16.09.1939, [Rozkaz dla] Generał Kleeberg.
3. Государственный архив Брестской области.
4. Cygan, W. Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939. – Warszawa, 1990.
5. Geresz, J. Twierdza niepokonana 1939. – Biała Podlaska –Międzyrzec, 1994.
6. Gondek, L. 17 września 1939r. Agresja Stalina na Polskę . Dokumenty, relacja, opinie z komentarzem. – Gdańsk, 1990.
7. Guderian, H. Wspomnienia żołnierza. – Warszawa, 1991.
8. Hołub, Cz. Okręg Poleski ZWZ-AK w l. 1939-44. Zarys Dziełów. – Warszawa, 1991.
9. Horak, A., Kompania wrześniowa w oświeleńniu niemieckim, cz. 1-3. – Warszawa, 1941-1942.
10. Jurga, T. Obrona Polski 1939. – Warszawa, 1990.
11. Kopański, S. Wspomnienia wojenne 1939-46. – Warszawa, 1990. – Wyd.3.
12. Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914-1939 / Oprac.K.Galster. – Londyn, 1975.
13. Liszewski, K. Wojna polska-sowiecka 1939r. – Londyn 1988. – Wyd.II.
14. Notatki S.Bakuły. Spuścizna z Katynia. Koperta nr. 01881.
15. Pawlak, J. Polskie eskadry w wojnie obronnej. Wrzesień 1939. – Warszawa, 1991.
16. Piwowarski, E. Przebieg i wyniki częściowej mobilizacji alarmowej z 23 marca 1939r. // Wojskowy Przegląd Historyczny – 1995. – № 1-2.
17. Polskie Sity Zbrojne w drugiej wojnie światowej. –Londyn 1954-1986. – T.1, cz.III.
18. Polskie Sity Zbrojne w II wojnie światowej. T.1, cz.4: Kompania wrześniowa1939r. Przebieg działań od 15 do 18.IX. – Londyn 1986.
19. Przygotowania komunikacji wojskowej do wojny w 1939 roku. Relacja gen.bryg. Aleksandra Szychowskiego // Przegląd Historyczno-Wojskowy. – 2005. –№ 4.
20. Robotowski, S. W obronie Brześcia. Z wojennego pamiętnika // Dziennik Ludowy. – 1974. – № 227.
21. Sosabowski, J. Obrona Brześcia nad Bugiem // Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie. – 1944. – № 35.
22. Sroka, J. Brześć. Dzieje miasta i twierdzy. – Biała Podlaska, 1997.
23. Sroka, J. Obroncy brzeskiej twierdzy we wrześniu 1939. – Biała Podlaska, 1992.
24. Stawiecki, P. Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939. – Warszawa, 1994.
25. Szubański, R. Krótki zarys działań wojskowych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939r. // Wojskowy Przegląd Historyczny. – 1989. – № 3.
26. Szubański, R. Polska broń pancerna w 1939 roku. – Warszawa, 2004.
27. Truskowski, S. Na straży powietrznych rubieży // WTK. – 1978. – № 5.
28. Waszczukówna-Kamieniecka. Brześć niezapomniane miasto. – Londyn, 1997.
29. Weselowski, A. Kunszt wojenny i postawa polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku – w opinii Niemców // Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej. – 1999. – № 2 (35) A.
30. Wojna obronna Polski 1939 / Wybór źródeł, kier.E.Kozłowski. – Warszawa, 1968.
31. Wróblewski, J. Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” 1939. – Warszawa, 1989.
32. Wrzesień 1939r. w relacjach dyplomatów. – Warszawa, 1989.
33. Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939 / Red. P.Stawiecki. – Warszawa, 1990.
34. Zbiory Specjalne Wojskowego Biura Badań Historycznych / T. Grzeszkiewicz., Działania Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. – Warszawa, sygn. 11/2/22.
35. Суворов, А.М. Брестская крепость на ветрах истории. – Брест, 2004.